Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 86. Niedziela, dnia 13. Maja 1923 r. Rok XXX.

P. S. L. Małopolski wsch. za polską większością

Lwów. (AW). Dnia 10 b. m. odbyło się we Lwowie w lokalu redakcyi „Sprawy Ludowej" posiedzenie **Zarządu Okręgowego P. S. L. Małopolski Wschodniej.** Przybyli wszyscy członkowie Zarządu Okr., a ponadto przedstawiciele wszystkich powiatów tej dzielnicy, zorganizowanych w PSL. Zainteresowanie było tak wielkie, że przybyli zebrali się punktualnie o wyznaczonej godzinie, mimo uroczystości na cześć marsz. Focha, odbywających się właśnie w tym czasie we Lwowie.

Referat w sprawie **utworzenia sejmowej większości polskiej i parlamentarnego rządu** wygłosił wśród niezwykłej ciszy, przerywanej tylko wielokrotnie **burzliwymi oklaskami**, prezes P. S. L., **poseł Witos.** Sprawę reformy rolnej przedstawił w doskonałem przemówieniu, przerywanem również gorącymi oklaskami, poseł Dr Kiernik.

Zjazd uchwalił jednomyślnie zatwierdzić stanowisko Klubu posłów P. S. L. w sprawie wytworzenia w Sejmie polskiej większości i wyłonionego z niej parlamentarnego rządu. Prez. Witosowi urządzono burzliwą owacyę. Tak prez. Witosowi, jak i całemu klubowi P. S. L. wyrażono **jednomyślnie votum zaufania.**

TWORZENIE SIĘ WIĘKSZOŚCI PARLAMENT.

Warszawa. (AW) Jak donosi „Kuryer Warszawski", przybywa dzisiaj do Warszawy **poseł Witos.** Dzisiaj także spodziewane są **wspólne narady przedstawicieli Piasta i stronnictw prawicowych**, związane ze sprawą tworzącej się większości parlamentarnej.

Polska ostro zabiera się do Gdańska.

Warszawa. (AW). „Gazeta Poranna" stwierdza, że **zerwanie rokowań gdańskich** w obecnym stanie rzeczy **przyjęte zostało przez społeczeństwo polskie z najwyższem zadowoleniem**, gdyż odpowiedź na prowokacyjną rekwizycyę polskiej Akademii handlowej w Gdańsku mogła być tylko jedna, **wskazanie drzwi delegacyi gdańskiej.** Teraz nadszedł czas, aby Polska podjęła energiczne kroki, celem zrealizowania praw, zastrzeżonych jej **traktatem wersalskim.**

Podatek gruntowy w komisyi skarbowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi skarbowej **przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o podatku gruntowym** w brzmieniu ustalonem naogół już w drugiem czytaniu.

Uchwalono: 1) **Progresya podatku gruntowego dochodzi 120%.** Przepadł zatem wniosek „Wyzwolenia", aby progresyę podwyższych do 500% i wniosek P. S. L. (Piasta), by progresya wynosiła 200%.

2) Uchwalono takąsamą progresyę przy 100% podatku samorządowym od podatku gruntowego.

3) Odrzucono zaliczenie progresyi na rzecz podatku dochodowego.

Uchwały komisyi, które wprowadzają progresyę 120% od samego podatku, ponadto 120% od podatku samorządowego, czyli razem 240%, wskazują, **że przejście ustawy na plenum Sejmu wydaje się być wątpliwem**, tembardziej, iż przyjęto również poprawkę pos. Diamanda, wedle której mniejsi rolnicy nie będą płacili podatku w wysokości przedwojennej, do czego dążą zasady ogólnej ustawy o naprawie skarbu, gdyż tylko 50% tejże przedwojennej wysokości.

Marsz. Foch we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą, że nie widziano tam dawno takiego **entuzyazmu, jak w dniu 10 b. m. z okazyi przyjazdu Marsz. Focha.** Miasto było wspaniale dekorowane, a nieprzeliczone tłumy znalazły się na ulicach, wiodących ku dworcowi kolejowemu.

Na dworcu.

Gdy nadszedł o g. 8.50 pociąg **wiozący Marszałka, orkiestra wojskowa zagrała Marsyliankę. Marszałek Foch**, wysiadłszy z wagonu, przyjął raport od gen. St. Hallera i przeszedł przed frontem **kompanii honorowej kadetów.**

W sali recepcyjnej wojew. Grabowski przedstawił Marszałkowi członków prezydyum miasta, reprezentantów władz, konsulów i in., poczem Marszałek ze świtą wyszedł przed dworzec. Na schodach wiodących z poczekalni, panie obsypały Marszałka kwiatami, a ks. Lubomirska wręczyła Mu bukiet.

Przy dźwiękach Marsylianki i wśród okrzyków zebranych tłumów **Marszałek wsiadł do powozu, który otoczył honorowy szwadron 14 pułku ułanów i ruszył do katedry.** Przejeżdżającego Marszałka dziewczęta obrzucały kwiatami.

W Katedrze.

U wejścia oczekiwał Marszałka ks. Kanonik Badeni i poprowadził go przed wielki ołtarz, gdzie Marszałek zajął przygotowane miejsce. Po prawej stronie Marszałka zasiadł gen. Sosnkowski, po lewej wojew. Grabowki, a dalej świta. W stallach zajęli miejsce kanonicy z ks. Biskupem Twardowskim. Gdy po **Mszy św. cichej** Marszałek opuszczał Katedrę, zebrani w przedsionku kościoła członkowie Sodalicyi panów wręczyli Marszałkowi ozdobny dyplom.

W Uniwersytecie.

Z Katedry **udał się Marszałek do Uniwersytetu.** Aula była przepełniona. Gdy Marszałek wszedł, rozległa się burza oklasków. Następnie ks. rektor Narajewski w otoczeniu Senatu wygłosił po łacinie przemówienie i zakończył je po polsku słowami:

A teraz wznieśmy okrzyk: **Niech żyje Francya, niech żyje Marszałek Foch!**

Po rektorze przemówił prof. Starzyński i prezes Czytelni akad. Deryng, poczem wśród **burzliwych oklasków zabrał głos Marszałek Foch.** Ponieważ oklaski przeciągały się, Marszałek dał znak, że chce przemówić i gdy się uciszyło, podziękował za zaszczyt, jaki go spotkał w roku ubiegłym przez nadanie mu doktoratu „honoris causa", poczem dodał, **że przypomina to, co powiedział już gdzieindziej, że siła moralna i siła zbiorowa dokonują cudów, a usiłowania jednostki schodzą na dalszy plan.** Marszałek wezwał do pracy i do pamiętania o tem, że przyszłość zależy od teraźniejszości i że do tej przyszłości należy się przygotować.

W pałacu Potockich.

Po uroczystościach uniwersyteckich Marszałek **udał się do swej kwatery w pałacu Potockich**, gdzie przyjął kolonię francuską oraz delegacyę Tow. Przyjaciół Francyi z p. Dembowskim, który złożył Marszałkowi hołd imieniem tego Towarzystwa.

Marsz. Foch wśród weter. 63 r. i Obrońców Lwowa.

Z pałacu Potockich Marszałek udał się przed gmach województwa, gdzie zebrali się **weterani z r. 1863, byli obrońcy Lwowa i „Sokół".** Imieniem weteranów prezes Syroczyński po przemówieniu wręczył Marszałkowi dyplom członka honorowego Towarzystwa. Marszałek, dziękując, zauważył, **że pokazuje się, iż nawet przez upadek można utorować drogę do zwycięstwa.** Następnie przemawiał brygadyer Mączyński i wręczył Marszałkowi **dyplom Krzyża obrony Lwowa.** Marszałek Foch podziękował za dyplom, a gen. Sosnkowski, przedstawiając brygad. Mączyńskiego zaznaczył, że był on dowódcą obrony Lwowa, a obecnie jest posłem. Marszałek zauważył: „**Bronił Pan Lwowa, a teraz będzie Pan bronił wojska w parlamencie**".

Z kolei Dr Zagórski imieniem Związku obrońców Lwowa wręczył Marszałkowi **dyplom honorowego członka Związku obrońców Lwowa**, a inż. Sulimirski wręczył odznaki wszystkich odcinków obrony Lwowa z roku 1918. Wreszcie Dr Godlewski wręczył Marszałkowi **dyplom członka honorowego „Sokoła".**

Marszałek przeszedł przed frontem obrońców Lwowa, przyjmowany entuzyastycznymi okrzykami.

Na Wysokim Zamku.

Następnie **Marszałek ze świtą udał się na Wysoki Zamek**, gdzie gen. St. Haller przedstawił Marszałkowi plan obrony Lwowa. Marszałek zauważył przytem: **„Tu nie zwyciężyła taktyka, ani strategia, lecz zapał i patryotyzm Lwowa.**

Defilada.

Z Wysokiego Zamku Marszałek udał się na śniadanie do kasyna oficerskiego, a po śniadaniu przybył na plac powystawowy, gdzie zwiedził **Panoramę Racławicką.**

O godz. 15 odbyła się pod pomnikiem Mickiewicza defilada wojsk i obrońców Lwowa.

SZCZEGÓŁY POBYTU.

Po poł. Marsz. Foch udekorował krzyżem Legii **honorowej dowódcę 6-tego pułku artyleryi ciężkiej pułkownika Łodzińskiego, a o godz. 7 udał się na Politechnikę, gdzie wręczono mu dyplom honorowy doktora inżynieryi.** Stąd udał się do Ratusza na obiad, a potem do województwa na raut.

Odpowiadając na przemówienie gen. Hallera w kasynie oficerskiem, zaznaczył Marsz. Foch, że **wartość armii stanowią jej oficerowie, zaś ich wartość mierzy się ich patryotyzmem.** Ten patryo-

tyzm jest wreszcie dumą armii polskiej, jak to Marszałek w czasie swego pobytu w Polsce mógł stwierdzić, dlatego toastuje na cześć i rozwój stanu oficerskiego.

Zamach na dostojników bolszewickich w Lozannie.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Lozanny: Wczoraj o godz. 9 wieczorem w restauracyi hotelu „Cecil" **wykonano zamach na przedstawicieli Rosyi sowieckiej**, którzy jedli właśnie kolacyę. Po godz. 9 wieczorem wszedł do restauracyi mężczyzna, który dał **szereg strzałów rewolwerowych do delegatów sowieckich.** Strzały ugodziły **Worowskiego** oraz byłego szefa prasowego poselstwa rosyjskiego w Berlinie **Arensa** i rzeczoznawcę handlowego **Dybikowskiego.** Na sali zapanowała panika.

Lekarze obecni w hotelu opatrzyli rannych, u **Worowskiego zaś skonstatowali śmierć.** Rany Arensa i Dybikowskiego są ciężkie.

Mordercę ujęto i oddano w ręce policyi.

SPRAWCA ZAMACHU.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Lozanny: Śledztwo policyjne stwierdziło, że sprawcą zamachu na przedstawicieli sowieckich **jest były oficer armii szwajcarskiej Paroli,** Włoch, pochodzący z kantonu Craubünden. Liczy on lat 38.

Paroli jadł kolacyę w hotelu „Cecil", nie spuszczając z oka przedstawicieli rosyjskich. Gdy większość gości opuściła salę, **Paroli** po godz. 9 zbliżył się do stolika, przy którym siedzieli Rosyanie, **i strzelił do nich siedm razy.** Arens i Dybikowski według orzeczenia lekarzy są bardzo ciężko ranni, lecz bezpośrednio życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Morderca przy aresztowaniu powiedział: „**Jestem sprawcą zamachu, aresztujcie mnie".**

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Lozanna. (PAT). Zamach na Worowskiego **został dokonany** dn. 10 b. m. o godz. 21.20. **Worowski zginął od jednego strzału.** Arens otrzymał trzy kule w biodro i łopatkę. Dywilkowski trafiony został dwukrotnie w brzuch. Mordercę aresztowano. Oświadczył on, że nazywa się **Conradi** i jest **Szwajcarem.** Nie okazywał on żadnego żalu z powodu dokonania czynu **i odmówił podania motywów zbrodni.**

W kołach konferencyi morderstwo wywarło wielkie wrażenie.

CONRADI BYŁ OFICEREM ROSYJSKIM.

Lozanna. (PAT). Od pewnego Rosyanina, zamieszkałego w Szwajcaryi, byłego kolegi Conradiego, dowiaduje się Szwajcarska Ag. Telegraficzna o nim następujących szczegółów: **Conradi urodził się w r. 1896 w Petersburgu,** gdzie ojciec jego miał fabrykę czekolady. Uczęszczał do szkoły kościoła reformowanego w Petersburgu i był jednym z najlepszych uczniów. Po ukończeniu gimnazyum kształcił się jeszcze półtrzecia roku.

Po wybuchu wojny **wstąpił do rosyjskiej szkoły oficerskiej, skąd wyszedł jako podporucznik.** Wkrótce potem raniony, powrócił do Petersburga, gdzie przez jakiś czas pracował jako instruktor w szkole oficerskiej. W kilka miesięcy później ruszył na front i został odznaczony krzyżem św. Jerzego.

W chwili wybuchu rewolucyi był na froncie galicyjskim. Zgłosił się jako ochotnik do **armii białej i walczył pod Korniłowem i Wranglem przeciw bolszewikom.** Po klęsce tych wodzów przybył w r. 1921 do Szwajcaryi, gdzie w Zurychu znalazł posadę. **Dwóch jego stryjów zamordowali bolszewicy.**

CONRADI FASZYSTĄ SZWAJCARSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy nadeszły **szczegóły zamachu na Worowskiego w Lozannie.** Wedle tych doniesień sprawca zamachu, **Conradi,** jest b. oficerem szwajcarskim, włoskiego pochodzenia, liczy lat 38 i jest **członkiem szwajcarskiej organizacyi faszystowskiej,** wzorowanej na faszyzmie włoskim, a której celem **jest zwalczanie komunizmu przy pomocy wszelkich środków,** a więc także nielegalnych, gdyż komunizm również żadnych praw nie uznaje.

CO MÓWI CONRADI.

Lozanna. (PAT). **Stan ciężko rannych towarzyszy Worowskiego pogorszył się.**

Śledztwo prowadzone jest dalej. **Zeznania mordercy są sprzeczne.** Przy powtórnem przesłuchaniu podał, że nazywa się **Conradi.** Oświadczył on, że wczoraj przybył z Zurychu do Lozanny.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Lozanny: Morderca Worowskiego, **Conradi, pochodzi z Petersburga,** gdzie urodził się 10 czerwca 1896, jest jednak obywatelem szwajcarskim. Mieszkał on w Zurychu, skąd wczoraj rano przybył do Lozanny, by tam wykonać zamach na członków delegacyi sowieckiej.

Conradi po zamachu oświadczył gościom hotelowym: „**Pomściłem swego wuja i ojca.** W czasie, gdy święci się pamięć bohaterów, chciałem światu wyrządzić przysługę **i uwolnić świat od tych łajdaków".**

Gdy po dokonanym zamachu opóźniało się nadejście policyi, Conradi zaczął się niecierpliwić i zawołał: „Gdzież ta przeklęta policya!"

Marsz. Sejmu w obronie praw swoich.

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Sejmu Rataj wystosował do premiera Sikorskiego list, w którym wskazując **na fatalne rozmieszczenie przedstawicieli Sejmu, Senatu, oraz Prezydyum obu ciał ustawodawczych na uroczystościach 3 Maja,** zwraca uwagę szefa rządu na art. 40 konstytucyi, która ewentualnemu zastępcy prezydenta Rzeczypospolitej, t. j. marszałkowi, zastrzega „implicite" uprawnienia reprezentacyjne.

Pismo kończy się zapowiedzią, że gdyby podobne uchybienia protokołu miały się powtórzyć przy innych okolicznościach, **to prezydyum Sejmu odmówi swego udziału w tych reprezentacyach.**

Wielka konferencya prasowa w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Premier Sikorski zwołał na dzień 15 maja b. r. w Warszawie **konferencyę prasową,** która obradować będzie w gmachu Rady ministrów. Konferencya ma na celu **porozumienie się przedstawicieli rządu z reprezentantami prasy całej Rzeczypospolitej Polskiej w sprawach informacyjnych i wydawniczych.**

Obrady rozpoczną się o godzinie 11-tej rano zebraniem ogólnem, które otworzy prezes Rady ministrów. Popołudniu odbędzie się konferencya z przedstawicielami poszczególnych ministerstw. Wieczorem o godzinie 8.30 przyjęcie u prezesa Rady ministrów.

Na konferencyę otrzymało zaproszenie 116 **redakcyj z wszystkich dzielnic Polski,** również jak i urzędowe biura, wydziały prasowe i agencye prasowe. W razie niemożności przybycia naczelnego redaktora rozesłane do redakcyi zaproszenia upoważniają do wyznaczenia na konferencyę delegata upełnomocnionego zarówno w sprawach redakcyjnych, **jak i wydawniczych.** Zaproszenia rozesłane zostały w środę dnia 9 b. m.

Przygotowanie zjazdu poruczone zostało wydziałowi polityczno-prasowemu prezydyum Rady ministrów, na czele którego pozostaje obecnie kierownik wydziału p. Feliks Felkel i sekretarz osobisty prezydenta ministrów dr. Mieczysław Hartleb.

POLSKA A UROCZYSTOŚCI PASTEUROWSKIE

Warszawa. (Telef. wł.) W dniach najbliższych wyjeżdża do Francyi, jako delegat rządu polskiego, Minist. wyznań i oświecenia, oraz Uniwersytetu Jagiell. prof. Dr Karol Klecki, ażeby wziąć udział **w uroczystościach na cześć Pasteur'a,** które się odbędą **w Paryżu i Sztrasburgu** między 24 a 30 b. m.

WYKRYCIE KILKUSET KILOGRAMÓW BIBUŁY KOMUNSTYCZNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 10 b. m. dokonano rewizyi w mieszkaniu niejakiego **Rubla (żyda),** zamieszkałego przy ul. Krochmalnej l. 39. **Rezultatem poszukiwania policyi było wykrycie kilkuset kilogramów bibuły komunistycznej,** przygotowanej do ekspedycyi. Rubel zbiegł, i jak dotąd ukrywa się przed władzami policyjnemi.

Przed dyskusyą z Niemcami.

Paryż. (AW) Paryski korespondent „N. Fr. Presse" jest przekonany, że **wymiana zdań między sprzymierzonymi w sprawie reparacyjnej nie jest wykluczona.** Jak z głosów prasy, oraz wynurzeń polityków francuskich wnosi, przedstawiają sobie w Paryżu następująco dalszy tok sprawy w ten sposób: Berlin nie będzie zwlekał z **przedłożeniem nowych propozycyi,** jeżeli sprzymierzeni odrzucą definitywnie pierwsze propozycye w sprawie reparacyjnej.

Pewne nadzieje łączą się tu ze stanowiskiem Anglii, **która prawdopodobnie zaproponuje wymianę zdań między sprzymierzonymi,** jeżeli uzna, że nowe propozycye niemieckie będą się nadawały do dyskusyi. Jest pewnem również, że **rząd francuski nie będzie mógł się usunąć od wspomnianej wymiany zdań,** a od jej wyniku będzie zależało, **w jaki sposób może rozpocząć się dyskusya z Niemcami.**

Sprawa reparacyj a Liga narodów.

Paryż. (AW). Pewną sensacyę wśród tutejszych kół politycznych wywołał **artykuł** „Temps'a", podający **warunki, na jakich byłaby Francya gotowa przedłożyć problem reparacyjny Lidze Narodów.**

„Temps" pisze między innemi: Zanim odbędą się jakiekolwiek rokowania finansowe, **muszą Niemcy zaniechać biernego oporu w Zagłębiu Ruhr, koalicyjne komisye kontrolne mają podjąć swoje czynności z powrotem,** a Francya, Belgia i Włochy zainkasować rzeczywiście seryę niemieckich obligacyi „A" i „B". Prócz tego komisya reparacyjna powinna podjąć z powrotem pełne swoje czynności a Francya i Belgia **muszą otrzymać** gwarancye swojego bezpieczeństwa. Wreszcie obsadzone terytorya mogą być opróżniane tylko w miarę spłat odszkodowania.

Jeżeli powyższe warunki zostaną przez Niemcy przyjęte — pisze „Temps" — wówczas problem reparacyjny może być powierzony komitetowi finansowemu Ligi narodów.

Z konferencyi lozańskiej.

Lozanna. (PAT) Komitet ekonomiczny omawiał sprawę **konwencyi handlowych poszczególnych państw z Turcyą.** Kwestyę okresu trwania konwencyi odroczono wobec tego, że nie osiągnięto porozumienia z Turcyą w tej sprawie. Co do taryf celnych Turcy domagali się utrzymania dla towarów bawełnianych mnożnika 12, który sojusznicy chcieli zredukować do 9. W sprawie żeglugi przybrzeżnej Turcy żądali **zniesienia przywilejów państw zagranicznych w tej dziedzinie, zwłaszcza przywilejów Francyi.**

Wobec tego, że przywileje te stanowią część składową kapitulacyi, których zniesienia domaga się Turcya, **delegaci tureccy nie zgodzili się na** odesłanie tej sprawy do zbadania przez rzeczoznawców.

Anglia a rząd sowiecki.

Londyn. (AW) Lord Curzon **polecił angielskiemu zastępcy w Moskwie opuścić terytoryum Rosyi sowieckiej,** gdyby rząd sowiecki nie odpowiedział na notę angielską do dni 10-ciu. **Równocześnie jeden z okrętów wojennych z Hull otrzymał rozkaz udania się na wody rosyjskie** dla ochrony angielskich statków rybackich.

Angielska para królewska w Watykanie.

Rzym. (AW) **Królewstwo angielscy złożyli onegdaj wizytę Papieżowi,** która trwała cały kwadrans. W czasie serdecznej rozmowy wymienił Papież ze swoimi dostojnymi gośćmi fotografie z własnoręcznymi podpisami.

Następnie złożono wizytę Kard. sekretarzowi stanu Gaspari'emu, który bezpośrednio potem rewizytował angielskie poselstwo w Rzymie.

Entuzyastyczne przyjęcie marszałka Focha w Krakowie.

Od czasu obchodu 500-lecia Zwycięstwa Grunwaldzkiego nie było w Krakowie tak wspaniałej manifestacyi, tak powszechnej, żywiołowej i tak serdecznej, jaką było wczorajsze powitanie marszałka Focha na ulicach starej stolicy Jagiellonów. Chłodny, skisły Kraków, przesycony różnymi obchodami, ożywił się i rozruszał, wyległ na ulice i przystroił swe domy. Postać wielkiego Marszałka-Zwycięzcy, którego armiom zawdzięczamy wolność, nie tylko porusza serca, ale i działa na wyobraźnię tłumów. Sława Wodza jest sławą najbardziej popularną. W okrzykach, jakie marsz. Foch słyszał wczoraj, uderzała jednak nuta tej serdeczności, która odnosiła się nie do groźnego Marszałka z piòropuszem, ale do niepospolitego człowieka, Francuza i przyjaciela Polski. Aklamowała go szczególnie młodzież, ale i zwykły krakowski „the man in the street" znalazł się wczoraj — rzecz oddawna nienotowana w kronikach miasta — w chórze wiwatujących. Daleko nam do tej rozlewności uczuć, jaką odznacza się Warszawa lub Lwów, ale bo też uwzględnić trzeba, że istotnie temperament Krakowa jest inny, niż Warszawy i miast kresowych. Pewna powaga manifestacyi dostraja się zresztą dobrze do powagi starych murów Krakowa.

DEKORACYA MIASTA.

Miasto przybrało na przyjęcie Marszałka odświętną szatę. Ulice Basztowa, Floryańska, św. Anny, Rynek Gł. były szczególnie bogato przystrojone chorągwiami o barwach Francyi i Polski, kwiatami, dywanami. W wielu oknach portrety marsz. Focha. Ulica Floryańska wyglądała wspaniale.

U wylotu ul. Pawiej wystawiono wysoką bramę tryumfalną ze sztandarami na wysokich masztach. Z jednej strony widniały napisy: "Vive Le Maréchal Foch", zaś od strony plant: „Niech żyje marszałek Foch". Boki bramy ustrojone u wierzchu hełmami i pałaszami. Ku dołowi szły napisy: „Dowódca szkoły wojennej", „dow. 20 korpusu", „dow. IX armii", „szef sztabu generalnego", „generalissimus armii sprzymierzonych". Na drugim boku widniały napisy: „Bitwa nad Marną", „Bitwa we Flandryi", „Bitwa nad Sommą", „Verdun" i „Rozejm".

Niebo było przed południem zachmurzone, ale pogoda dopisała. Ogromne tłumy zaległy ulice miasta już o godz. 9 rano. Dzieci szkolne, ustrojone bukietami bzu, utworzyły szpaler wzdłuż drogi, którą miał Marszałek przejeżdżać.

Przed dworcem ustawiły się: szwadron 8 pułku ułanów z orkiestrą, dalej banderya włościańska, wreszcie oddział cyklistów szkół krakowskich. Na peronie jawili się: wojewoda Gałecki z wicewojew. Kowalikowskim, starostowie Dr Bal i Stańkowski, prezydenci sądów Wolter, Panek i Pelc, nadprokurator Czyszczan z prok. Dr Brasonem, prezes kolei Prachtel, naczelnicy wydziałów województwa i magistratu, kanonicy katedralni Dr Korzonkiewicz i Krupiński oraz inf. Dr Wądolny, następnie prezes Izby skarbowej Dr Greger z wiceprez. Gajewskim, prezes Akademii Umiejętności prof. Morawski, rektor Uniw. Jagiell. Natanson z dziekanami wydziałów, kurator szkolny Owiński z wicekuratorem Pollakiem. Dalej zauważyliśmy konsulów: francuskiego Zwierzyńskiego, włoskiego Guisto, austryackiego Schwimmera, niemieckiego von Hahna, węgierskiego Marszika i czeskiego Sedivego, marszałka Skrzyńskiego, rodziny arystokratyczne, prezesa Syndykatu dziennikarzy krak. Dra Beaupre z gronem dziennikarzy, kolonię francuską z prezesem Tow. przyjaciół Francyi arch. Stryjeńskim oraz delegacye wszystkich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Po lewej stronie peronu ustawiła się kompania honorowa 20 p. p. z orkiestrą.

Przyjazd Focha.

Tuż przed przyjazdem marszałka przybyła na peron generalicya z generałami: Szeptyckim, Zielińskim, Ciklem, Tinzem, Minkiewiczem, Truszkowskim, Kosteckim, Galicą i Zagórskim oraz prezyd. m. Federowicz we wspaniałym kontuszu i przy pozłocistej karabeli. Punktualnie o godz. 9.45 rano na pięknie przystrojony peron, wśród świstu syren zajechał pociąg, którego maszyna ozdobiona była napisami: „Niech żyje Francya!" — Niech żyje Foch!". W chwili, gdy pociąg zwalniał biegu, czterech trębaczy odegrało fanfarę, poczem rozległy się dźwięki Marsylianki. Równocześnie przystąpili do wysiadającego z wagonu marszałka wojewoda Gałecki i inspektor armii Szeptycki, przyczem z tysiąca piersi wydarły się okrzyki: „Vive le France! vive le Maréchal Foch!". Po przywitaniu z przedstawicielami władz, rotmistrz Pusłowski, adjutant prezydenta Rzeczypospolitej wyraził Marszałkowi pozdrowienie od prezyd. Wojciechowskiego. Wśród dźwięków hymnu polskiego przeszedł Gość francuski w otoczeniu generalicyi przed frontem prezentującej broń kompanii honorowej, a następnie przed delegacyami, poczem przyjąwszy bukiety od grona pań, opuścił dworzec i zajął miejsce w powozie.

Wśród szpalerów obywatelstwa krakowskiego ruszył cały orszak w stronę Barbakanu; na czele jechał oddział cyklistów, a za nim orkiestra konna 8 pułku ułanów poprzedzona trębaczami, dalej banderya Krakusów ze sztandarem w sile około 200 koni, powóz z prezyd. m. Federowiczem, pół szwadronu 8 p. ułanów z żółtemi proporczykami, wreszcie marsz. Foch. Jechał on we wspaniałym powozie ukwieconym niezapominajkami i bzem, zaprzężonym w trzy pary białych koni. Powoziło trzech oficerów. Na koźle zajęli miejsca dwaj hajducy w biało-niebieskich strojach z 18 wieku. — W powozie siedział obok marszałka wojewoda Gałecki. Za powozem jechali konno generałowie Szeptycki i Cikel, dalej gener. Zieliński i Rozwadowski, wreszcie komendanci dywizyi, brygad i pułków. Za sztabem jechał szwadron 8 p. ułanów, poczem szereg samochodów i powozów wiozących dygnitarzy i świtę marsz. Focha. Orszak posuwał się zwolna wśród szpalerów młodzieży szkolnej i tłumów publiczności. Dziewczęta obrzucały powóz marszałka Focha kwiatami, publiczność wznosiła gromkie okrzyki na cześć marszałka i jego Ojczyzny.

W Barbakanie.

Wewnątrz Barbakanu, przyozdobionego krzyżami sztandarów, zdobytych na Krzyżakach pod Grunwaldem, oraz flagami, oczekiwali Marszałka reprezentanci Rady miejskiej z wiceprezydentami Rollem, Sarem i Wielgusem, senator Adelman, dalej posłowie: Mianowski, Tabaczyński, Puchałka, Tow. strzeleckie z królem kurkowym Fenzem i marszałkami kurkowymi Dr Szneidrem i gen. Stillerem, cechy w liczbie 32 ze sztandarami, delegacya Związku artystów malarzy z prezesem Wodzinowskim, prezydya Białego i Czerwonego Krzyża i t. d. Na galeryach zajęły miejsca panie z bukietami kwiecia.

Z chwilą, gdy powóz z marszałkiem Fochem wjechał do Barbakanu, chór „Echa" odśpiewał kantatę. Następnie prez. Federowicz, otoczony członkami Prezydyum miasta i Rady miejskiej zwrócił się do marszałka z następującem przemówieniem w języku francuskim:

PRZEMÓWIENIE PREZ. M. FEDEROWICZA.

Imieniem Rady miasta Krakowa i jego mieszkańców witam Cię, Dostojny Gościu, u bram starego polskiego miasta. Dawne obronne mury, otaczające miasto nasze, przeważnie zginęły, **została ta brama jako symbol serc naszych, które otwierają się na przyjęcie Drogiego Gościa. W tej chwili serca mieszkańców Krakowa biją zgodnym akordem miłości dla Twej Ojczyzny i dla Ciebie, Ojczyzny wiernego i zasłużonego syna.** Gdy przejeżdżać będziesz ciasne, stare ulice tego grodu witać Cię wszędzie będą jego mieszkańcy uniesieni radością Twego przybycia, witać Cię będą stare, pleśnią wieków okryte mury, spragnione, byś się wśród nich czuł jak wśród swoich i najbliższych.

W silnem przekonaniu, że głos mój, podobnie jak echo — ludzie ludziom, mury murom — wznoszę okrzyk: Francya i jej dzielny wódz Marszałek Foch niech żyje!

Zebrani powtórzyli kilkakrotnie z entuazyazmem okrzyk prezydenta, a z krużganków posypały się w stronę Dostojnego Gościa pęki żywego kwiecia.

ODPOWIEDŹ MARSZ. FOCHA.

Marsz. Foch, ubrany w płaszcz polowy koloru bleu horizon, słuchał uważnie mowy prezydenta. Jego spokojna twarz myśliciela ożywiła się, gdy dziękując za powitanie silnym głosem, popartym gestykulacyą ręki, mówił o starej tradycyi Krakowa, tradycyi, która jest podstawą teraźniejszości i przyszłości. Marszałek cieszy się, że może poznać starą architekturę Krakowa i zetknąć się z jego obywatelami. Braterstwo Francyi i Polski zapuściło w obu społeczeństwach głęboko korzenie, a przy dalszej pracy nad utrwaleniem podstaw odrodzonej Ojczyzny mogą Polacy być pewni przyszłej potęgi swego Państwa.

Przemówienie Marszałka spotkało się z entuzyastycznem przyjęciem, a okrzykom na cześć Francyi i jej Wodza nie było końca.

Przy przedstawieniu marsz. Fochowi członków Prezydyum i reprezentantów stowarzyszeń i cechów, złożyło hołd Gościowi także Tow. Strzeleckie. Marsz. Foch dotknął ręką srebrnego kura, wiszącego na piersiach „króla kurkowego" p. Fenza i robiąc aluzyę do licznych ofiarowanych mu w Polsce pamiątek, zauważył z uśmiechem: „Ale tego kura to mi tylko pokazujecie..."

Hołd górali.

Przed opuszczeniem Barbakanu p. wojewoda przedstawił marszałkowi delegacyę górali zakopiańskich, w skład której weszli: Dr Józef Diehl, przewodniczący Komisyi uzdrowiskowej; ks. Józef Swałtek, proboszcz z Olczy (były dziekan armii wileńskiej gen. Żeligowskiego); Stanisław i Wacław Krzeptowscy, Jan Krzysiak, Józef Topór i Józef Curuś.

Górale „zastąpili drogę" Fochowi, do którego przemówił po francusku Dr Diehl.

„Dziękujemy — rzekł m. in. — za łaskawe poświęcenie nam kilku chwil w czasie tryumfalnej podróży po Polsce. Przybyliśmy tutaj, aby zaświadczyć, że przyjaźń polsko-francuska istnieje, że związek nasz zacieśnia się nie tylko w miastach stołecznych, ale wszędzie w kraju, od Bałtyku do Tatr.

Ofiarujemy Ci, Panie Marszałku, wspaniały przedstawicielu Francyi, najszczerszą wdzięczność naszych serc, wzruszonych radością patryotyczną i szczęściem osobistem z oglądania Ciebie twarzą w twarz".

Marszałek Foch podziękował delegacyi bardzo serdecznie, mówiąc:

„Wiem o patryotyzmie ludności tatrzańskiej jeszcze z czasów byłej Galicyi. Dla odrodzonej Ojczyzny pracujcie wytrwale. Służcie Jej wiernie. Patryotyczna Polska może liczyć zawsze na współdziałanie i pomoc Francyi. Powiedzcie to tym, którzy Was wysłali".

Jeden z górali podał Fochowi ozdobną ciupagę, którą marszałek trzymał w ręku, odpowiadając Drowi Diehlowi, poczem wziął ją do powozu. Po drodze do bramy wyjściowej Barbakanu marszałek z żywem zainteresowaniem oglądał strój górali, odginając ich cuchy i serdaki.

Hołd górali, którzy na życzenie p. wojewody towarzyszyli Fochowi aż do stopni powozu, zwrócił uwagę szczególną serdecznością i malowniczością.

Z Barbakanu ruszył pochód w niezmienionym porządku wśród szpalerów młodzieży gimnazyalnej ku kościołowi Maryackiemu. Przed domem, gdzie mieści się komenda Związku Strzeleckiego, kompania honorowa prezentuje broń.

Wśród niemilknących okrzyków i powodzi rzucanego ze wszystkich stron kwiecia, zajechał marszałek Foch na Rynek i wszedł do kościoła.

W kościele Maryackim.

Marszałka, wchodzącego do wspaniałej świątyni, powitał u wejścia Ks. Infułat Dr Wądolny, ubrany w uroczysty strój prałata, w otoczeniu całego duchowieństwa Maryackiego Kościoła. Mowa powitalna Ks. Infułata, wygłoszona piękną francuszczyzną, brzmiała:

„Jako archiprezbiter tego Kościoła i w imieniu duchowieństwa, mam zaszczyt powitać Pana, Panie Marszałku, jak najserdeczniej.

Wspaniała ta świątynia poświęcona jest na chwałę Najśw. Dziewicy, dla której Pan, Panie Marszałku — jak to dobrze wiemy — żywi cześć szczególną — Pan, który przez miejsce swego urodzenia stałeś się szczęśliwym sąsiadem sławnego Lourdes.

Święta Dziewica, czczona w Pańskim kraju jako „Notre Dame" i jako orędowniczka Francyi u kochanej, ocaliła Pańską wielką Ojczyznę rękoma Pana, sławnego zwycięzcy, ona także ocaliła naszą kochaną Polskę, której jest królową.

Przyjmij, Panie Marszałku, nasze wyrazy hołdu!"

Marsz. Foch podziękował serdecznie Ks. Infułatowi, poczem w jego towarzystwie udał się ku Wielkiemu Ołtarzowi, a za nim reszta dygnitarzy. Pochód szedł wśród ładnego szpaleru, utworzonego przez jednakowo ubrane pensyonarki S. S. Urszulanek. W tym momencie zagrzmiały z chóru uroczyste dźwięki „Bogarodzicy", śpiewanej a capella przez chór „Echa", złożony z 50 śpiewaków pod batutą dyr. Walewskiego. Zarówno wspaniałość i rozmiary kościoła, jak i pieśń, zrobiły wielkie wrażenie na Marszałku. Ks. Infułatowi, objaśniającemu historyę i architekturę świątyni, powtarzał kilkakrotnie: „C'est magnifique".

W prezbiteryum, na stopniach stwoszowskiego Wielkiego Ołtarza, zgromadzone było duchowieństwo ze wszystkich kościołów krakowskich. Ks. Biskup Sapieha zeszedł z tronu i przywitał Marszałka, którego zna dobrze z czasu swej ostatniej podróży do Francyi. Marszałek ukląkł, przeżegnał się i przez chwilę się modlił, poczem usiadł w pięknem, rokokowem karle. Obok niego zajęli miejsce pp. Gałecki, Szeptycki, Panafieu i Sosnkowski. Tymczasem Ks. Infułat odśpiewał werset „Gaude et laetare" i oracyę łacińską, poczem chór „Echa" wykonał wspaniale a capella „Sanctus" Pękiela (rorantysty krakowskiego z XVII wieku) i sławną „Notre Dame de France" Gounoda (w polskich słowach). Wreszcie pod stropy świątyni wzbiła się potężna „Boże coś Polskę", zaintonowana przez Ks. Wądolnego, a śpiewana przez cały kościół, przy grzmiącym wtórze organów. Marsz. Foch wysłuchał hymnu stojąc, poczem pożegnawszy się z Księciem-Biskupem, opuścił kościół. Dziękując Ks. Infułatowi za objaśnienia, objął jeszcze raz wzrokiem od chóru całą świątynię i zauważył: „l'aspect eblouissant" (widok olśniewający).

W drodze do D. O. K.

Rozwinął się znowu olbrzymi pochód, który po przejściu około głównej warty skierował się w ul. św. Anny wspaniale udekorowaną festonami i chorągiewkami, zwisającymi w poprzek ulicy. Orszak zatrzymał się przed gmachem T. S. L., gdzie panie z pp. Siedlecką i Jordaensówną oraz dzieci wręczyły Marszałkowi bukiety kwiecia. Marszałek, wzruszony gorącem przyjęciem, wziął za rękę podającą mu bukiet dziewczynkę i ucałował w czoło. Przy dźwiękach orkiestr gimnazyalnych, wśród niemilknących okrzyków tłumów publiczności, pochód przejechał koło pięknie dekorowanych gmachów ulicami Podwale, Straszewskiego, koło Wawelu na Stradom. I tu po obu stronach witały Marszałka szpalery młodzieży, oraz liczne zastępy publiczności. Przed gmachem Dow. Okr. Korp., gdzie zamieszkał marsz. Foch, ustawiły się w szeregu delegacye górników z całego Zagłębia dąbrowskiego, oraz oddziały skautów i skautek ze sztandarami. Gdy powóz zatrzymał się przed gmachem D. O. K. orkiestra wojskowa odegrała Marsyliankę, a kompania honorowa prezentowała broń. Marszałek wysiadł z powozu, zarzuconego stosami kwiatów i przeszedłszy wśród szpaleru dzieci z Zakładu S. S. Szarytek, udał się do swoich apartamentów.

Jeszcze przez dłuższy czas tłumy publiczności wznosiły okrzyki na cześć Dostojnego Gościa, poczem uczestnicy pochodu poczęli odpływać ku miastu.

Śniadanie u wojew. Gałeckiego.

O godz. 12-tej w południe podejmowali wojewodowie Gałeccy śniadaniem Marszałka Focha. Gdy wielki Wódz z otoczeniem i zaproszonymi gośćmi znalazł się w salonach Województwa, chór akademicki pod batutą prof. Świerzyńskiego odśpiewał „Marsyliankę" i pieśń wojenną Moniuszki. W śniadaniu oprócz Dostojnego Gościa wzięli udział: ambasador francuski de Panafieu, Książę Biskup Sapieha, min. spraw wojskowych Sosnkowski, generałowie francuscy: Dupont i Hergault, prezes Akademii Um. Morawski, inspektor armii gen. Szeptycki, gen. Rozwadowski, rektor U. J. Dr Natanson, prez. Federowicz, dowódcy O. K. gen. Czikel i Latinik, dowódca obozu warownego pułk. Becker, Adam Zamoyski, Zdzisław Tarnowski, Kazimierz Lubomirski, Edward Raczyński, Jerzy Mycielski, Franciszek Potocki, prof. dr. Nowak, prof. dr. Kumaniecki, prof. dr. W. L. Jaworski, marszałek dr. Skrzyński, maj. de Mierri, maj. de la Rocque, kap. de L'Hopital, kap. Fleurieu, maj. Beck, pułk. Wład, pułk. Jampolski, rotmistrze: Kiełcz, Pusłowski, Arciszewski, Bochenek, naczelnik Wydziału Prezydyum Rady ministrów Rodich-Laskowski, Reinold Przeździecki, radca T. Stryjeński, R. Angerman, mec. Niedzielski z Warszawy, przedstawiciele prasy: Naudeau, Vaucher, Price, Dr Beaupre, Grzegorczyk, Wrzos, Brun, Oryng, naczelnik Kowalikowski, starosta dr. Bał i starosta Stańkowski.

Podczas śniadania wojewoda dr. Gałecki wzniósł następujący toast w języku francuskim:

TOAST WOJEWODY.

„Istnieją sny tak piękne, że brak nam poprostu odwagi, aby je ucieleśnić. Zbyt bowiem wydają się dalekie, zbyt wyśnione. A jednak ziściły się one w dziejach narodu polskiego dwa razy, licząc od naszego upadku, jakim były rozbiory Ojczyzny, raz z początkiem XIX wieku, po zwycięstwach Napoleona i teraz skutkiem wojny światowej, kiedy armie sprzymierzone, walcząc o wolność świata, oraz prawu torując zwycięstwo, uciemiężone wyswobodziły narody.

Przypadł nam dziś zaszczyt gościć w dawnej stolicy Polski zmartwychwstałej najwyższego i sławą opromienionego dowódcę wojsk zwycięskich.

To też zwracamy się wszyscy całem naszem sercem do Ciebie, Panie Marszałku, któremu tyle winniśmy czci i wdzięczności. Stałeś się nam przecie uosobieniem tej mocarnej walki, której hasłem sprawiedliwość.

Stałeś się nam przytem — jako marszałek Francyi, a zarzem Polski — **symbolem sojuszu i braterstwa francusko-polskiego.** Wszystko to wywołuje w naszych duszach tę falę uczuć, jaka nurtowała w nich ongiś, kiedy żył bohater nasz narodowy, Książę Józef Poniatowski, generał Polski i marszałek Francyi.

Kraków, serce Polski, wita Cię, Panie Marszałku, a w Tobie przedstawiciela Francyi i bohaterskiej jej armii.

A teraz, pozwólcie Panowie, że wychylę kielich na zdrowie wielkiego bohatera wielkiej wojny światowej.

Marszałek Foch niech żyje!"

W tej chwili orkiestra wojskowa przed gmachem wojewódzkim odegrała Marsyliankę.

W serdecznej odpowiedzi wojewodzie krakowskiemu marsz. Foch zaznaczył, że pobyt jego w Polsce jest wyrazem podtrzymania przymierza Polski z Francyą i zapewnił, że **usiłowania jego zmierzać będą do utrwalenia tego przymierza na wieczne czasy. W ten sposób pokój europejski, którego wszyscy tak gorąco pragniemy, będzie utrzymany.** Dostojny Gość przemówienie swe zakończył życzeniem, aby trzy rozdarte przez zaborców dzielnice Polski złączyły się w jedną niepodzielną i jednym duchem owianą całość — **oraz wzniesieniem kielicha na cześć Wojewody i pomyślności Polski.**

Dar pp. Macharskich.

Po śniadaniu Marszałek przez dłuższy czas rozmawiał z p. wojewodziną Gałecką, oraz zebranymi gośćmi. Nadto Marszałek Foch przyjął p. Franciszka Macharskiego i jego bratanka Dr Leopolda Macharskiego, którzy ofiarowali mu adres, **pieniądz złoty z czasów Augusta III i w artystycznej skrzyni zakopiańskiej miód i wino z czasów Kościuszki.** Marszałek Foch podziękował bardzo serdecznie i życzył powodzenia zarówno starej firmie kupieckiej, jak i kupiectwu krakowskiemu.

PP. Macharscy złożyli następnie na ręce ambasadora de Panafieu adres, złoty pieniądz polski bity w Gdańsku z czasów Jana Kazimierza wraz ze skrzynką bronowicką, zawierającą miód i wino z czasów Kościuszki, **dla Prezydenta Ministrów Poincarego,** za co p. ambasador serdecznie podziękował.

Powitanie marszałka w Bronowicach.

Z gmachu województwa udał się marszałek na ćwiczenia wojskowe w okolicę Pasternika. Towarzyszyli Mu min. Sosnkowski oraz cała świta z generałami Dupont i Hergaultem. Goście jechali samochodami, poprzedzani przez orszak 200 Krakusów na koniach. W drodze przez Bronowice zatrzymał się orszak u bramy tryumfalnej, gdzie zebrane włościaństwo z Bronowic i okolicznych wsi powitało wodza Francyi chlebem i solą. Do marszałka przemówił po francusku poseł Tetmajer, ubrany w staropolski strój szlachecki, poczem ze słowami powitania zwróciła się do Marszałka jedna z wieśniaczek. Następnie Marszałek wśród entuzyastycznych okrzyków na cześć Francyi i gości przeszedł piechotą przez całą wieś, całując po drodze dzieci podchodzące ku niemu z bukietami kwiatów.

Na ćwiczeniach wojsk.

W chwili, gdy Marszałek przybył na wzgórze koło fortu na Pasterniku, powitali go generałowie: Szeptycki, Rozwadowski, Czikel, Latinik, Ledóchowski, szef sztabu Kubin, oraz kierujący ćwiczeniami gen. Tinz. Ćwiczeniom wojsk przypatrywali się prócz wojskowości przedstawiciele prasy. Po godz. 3 po poł. rozpoczął się atak piechoty na Pasternik, popierany przez silną kanonadę artyleryjską. Walka rozgrywała się na terenie pagórkowatym, otwartym, na przestrzeni od Mydlnik do Bronowic Wielkich, półkolem. Oddziały atakujące (z niebieskiemi opaskami) posuwały się powoli na wzgórza, ostrzeliwane nieustannie gęstym ogniem artyleryi i piechoty oddziałów obronnych (czerwone opaski). W bitwie brały udział: ze strony zaczepnej batalion 20 p. p. (kpt. Konkiewicz) i bateria 6 p. artyleryi polnej, zaś ze strony obronnej batalion piechoty (kpt. Wilczyński), bateria artyleryi i oddział karabinów maszynowych. Walka zakończyła się o godz. 6 wieczór zwycięstwem oddziałów atakujących, poczem nastąpiło omówienie przeprowadzonej kampanii.

Celem ćwiczenia było **wykazanie znajomości nowych zasad taktyki, polegającej na operowaniu małemi, wzajemnie się wspierającemi grupami,** w przeciwieństwie do taktyki tzw. **linii ciągłej,** stosowanej w czasie wielkiej wojny. Przy omawianiu wyników walki, marszałek podniósł **wzorowe opracowanie samego założenia ćwiczenia oraz wyrobienie żołnierza** w nowych zasadach walki. W zakończeniu krótkiej konferencyi, **marszałek Foch podziękował gen. Szeptyckiemu oraz kierującym oficerom za doskonałe wyszkolenie wojska.** Po omówieniu walki odbyła się przed marszałkiem i generalicyą obok fortu na drodze do Bronowic defilada wszystkich oddziałów biorących udział w ćwiczeniu.

Wieczorem o godz. 8 odbył się w Kasynie oficerskiem obiad na cześć marszałka, a następnie raut o godz. 10 u inspektora armii gen. Szeptyckiego.

Program sobotni.

Dzisiaj o godz. **9.45** rano przyjeżdża do Krakowa marsz. **Piłsudski**, który odbędzie przed południem konferencyę w sprawach wojskowych z marsz. Fochem i min. Sosnkowskim. O godz. 11.30 przed południem nastąpi powitanie marsz. Focha przez Uniwersytet Jagielloński w auli Collegii Novi. Po śniadaniu wydanem przez marsz. Piłsudskiego odbędą się dalsze konferencye wojskowe. Wieczorem o godz. 8 obiad u prez. m. Federowicza, o godz. 10 raut w salach Starego Teatru. W niedzielę o godz. 10 rano Msza św. polowa na Rynku.

Koncert 1000 dzieci.

Staraniem Koła Pań T. S. L. w Krakowie odbędzie się ku uczczeniu Marszałka Focha dnia 13 b. m. o godzinie 11-tej rano w teatrze miejskim im. J. Słowackiego, Wielki Uroczysty Koncert 1000 dzieci szkół krakowskich: „Święto wiosny". Na przedstawieniu będzie Marszałek Foch, który taką miłością otacza dzieci polskie.

Zaproszenia i bilety wydaje Zarząd Główny T. S. L., ul. św. Anny l. 5, II p. od 9 rano do 7-mej wieczorem.

Z dnia politycznego.

Propaganda naszych czeskich „przyjaciół".

Gdy pewne koła w Warszawie za wszelką cenę prą do „ugody" z Czechami — ci bez żadnej ceremonii rozwijają swój „program polityczny", który powinien ostudzić najbardziej zapalonych czechofilów. Mamy obecnie do zanotowania głos czeskiej gazety, wychodzącej w Paryżu w języku francuskim. Pisze ona dosłownie, co następuje:

„Pewne jest, że jak tylko Rosya wejdzie jako czynnik do polityki światowej, będzie w niej odgrywać wielką rolę. I nowa Rosya odczuje zniewagę, którą jej wyrządziła Polska, odrywając rosyjskie terytorya i zażąda rewizyi granicy polsko-rosyjskiej, a wtedy Francuzi będą się musieli zdecydować, czy mają stanąć za Rosyą, czy za Polską. Bezwątpienia Francya nie zdecyduje się przeciw Rosyi. Nowe aktywne wystąpienie Rosyi nie zmieni postawy Czech, gdyż tem samem nasza pozycya po stronie Francyi i Belgii wzmocni się jeszcze, a ta sytuacya może być tylko korzystną dla Czech, bo po naszej stronie stać będzie wielka, słowiańska Rosya. To jest tem lepsze dla nas, a tem gorsze dla naszych nieprzyjaciół".

Tak pisze urzędowy organ czeskiej propagandy w Paryżu. Jest to zresztą tylko streszczenie istoty polityki Czech, którym wogóle Polska zawadza, bo odgranicza ją od „matuszki Rosyi". Tę wrogą zaporę Czesi wszelkimi sposobami będą usiłowali zniszczyć — jak to zresztą mieliśmy przykład w czasie napadu Czechów na Śląsk Cieszyński i podczas inwazyi bolszewickiej.

KRONIKA.

ZMIANA USTAWY „VIRTUTI MILITARI".

Wedle nowego, będącego w opracowaniu, projektu ustawy o orderze „Virtuti Militari" ma ulec zmianie wymiar pensyi, przywiązanej do posiadania tego orderu. Dotychczas pensya ta jest jednolita dla wszystkich klas orderu i wynosi 300 zł. pol. rocznie. Wedle nowego projektu zaś pensya ta ma być stopniowana progresywnie w zależności od klas orderu. Dotychczas jeszcze tych poborów wcale nie wypłacano.

WARSZAWA I LWÓW W CYFRACH.

Główny Urząd statystyczny ukończył już prace nad zestawieniem statystyki m. Warszawy, opierając się na wynikach ostatniego spisu ludności z września 1921 r. Ludność Warszawy według obliczeń wynosi — jak to już donosiliśmy — 936.046 (nie licząc osób wojskowych), w czem mężczyzn 45.07 proc., kobiet 54.93 proc. Wyznanie rzymsko-kat. podało 595.631 osób, a zatem 63.63 proc. ogółu mieszkańców; narodowość polską zgłosiło 72.38 proc. mieszkańców. Ludności żydowskiej wykazuje statystyka 309.153, czyli 33.03 proc., z tych jednak 57.645-miu podało narodowość polską. Poważnie po względem cyfrowym przedstawia się wyznanie ewangelickie z 18.418 mieszk. i prawosławne 5322. Bezwyznaniowych okazało się w czasie spisu — 3210. W porównaniu z rokiem 1913 ludność Warszawy wzrosła o 91.000.

Przeprowadzona statystyka we Lwowie podaje ogólną liczbę mieszkańców w ilości 233.796. W miesiącu marcu b. r. było urodzin 214, skonów 454. Chorów zakaźnych 187 wypadków, z tego wyleczono 103. Pożarów było 45. Ruch przejezdnych wynosił 41.387 osób, w tem z Austryi 155, z Węgier 15, z Rumunii 137, Czechosłowacyi 28 i t. d. Miejski tramwaj elektryczny wykazał dochodu na 998 milionów marek.

Kraków, 12 maja.

ALKOHOLIZM WŚRÓD DZIECI SZKOLNYCH. Ministerstwo oświaty rozesłało do kuratoryów okręgów szkolnych okólnik w sprawie zwalczania pijaństwa wśród młodzieży szkolnej. Okólnik stwierdza, iż większość dzieci szkół powszechnych głównie pod wpływem rodziców, używa stale alkoholu. Znaczny odsetek co pewien czas się upija, przyczem niejednokrotnie zauważono przychodzenie dzieci do szkoły w stanie nietrzeźwym. Okólnik zaleca niezwłoczne wszczęcie akcyi, celem zwalczania tego stanu rzeczy drogą popierania Kół harcerskich, oraz organizowania stowarzyszeń abstynenckich i uświadamiania rodziców i dzieci o szkodliwości alkoholu.

Z TOW. KOLONII WAKACYJNYCH. Wydział „Tow. Kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza" odbędzie w niedzielę 13 b. m. o godz.. 10 rano posiedzenie w gimn. św. Jacka. Na porządku dziennym między innemi rozważanie i rozstrzygnięcie kwestyi: 1) jaką kategoryę uczniów, ze względu na ich zdrowie, ma się przyjmować na kolonię Tow. i 2) czy przyjmować należy uczniów na jeden, czy na dwa miesiące? W tym celu Wydział Tow. zaprosił, obok lekarzy, prof. Dr Ciechanowskiego, Dra Frączkiewicza i Dra W. Zakrzewskiego jako członków Wydziału, także i Dra Wł. Czaplińskiego z Mszany Dolnej, jako lekarza kolonii Tow. w Porębie Wielkiej, a nadto krakowskich lekarzy szkolnych: Dra Klęska, Dra Krafta i Dra Poźniaka.

DALSZA ZNIŻKA CEN W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Teatr miejski, najtańszy z krakowskich, chcąc dać możność najszerszym sferom bywania w teatrze, przeprowadził ostatnio nową kalkulacyę cen w ten sposób, że zniżył ceny lóż i balkonów II piętra. Zniżkę tę wprowadzono już od dzisiaj, t. j. soboty 12 b. m. W ten sposób zniżone niedawno ceny miejsc na galeryi łącznie z obecną zniżką całego II piętra, czynią te miejsca dostępne nawet mniej zamożnej publiczności.

USUNĄĆ WOSKOWE FIGURY! W pewnym sklepie przy ul. Floryańskiej, wystawiono nieestetyczne dwie figury woskowe w celach reklamy, z okazji przyjazdu marsz. Focha. Prosimy o usunięcie tej, pozbawionej smaku, reklamy.

SPRZEDAŻ CUKRU MIEJSKIEGO odbywać się będzie dopiero w przyszłym tygodniu codziennie. Miejsce sprzedaży cukru zostaje przeniesione z kramu akcyzy przy ul. Kopernika do kramu na pl. św. Ducha.

WYPADKI UTONIĘCIA W WIŚLE. W uzupełnieniu wiadomości o utonięciu w Wiśle nieznanego studenta stwierdzono, że był nim uczeń IV klasy gimn., Antoni Mirek. Zwłoki nieszczęśliwego wyłowiono z Wisły wczoraj wieczorem i przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Wczoraj o gdz. 8 wieczorem wskoczył, lub też wpadł do Wisły koło fabryki Zieleniewskiego na Grzegórzkach około 45-letni mężczyzna. Na miejscu znajdowało się kilku mężczyzn, z których jeden wydobył topielca z rzeki i przy pomocy żołnierza usiłował przywrócić go do życia. Równocześnie zawezwano Pogotowie ratunkowe, niestety interwencya lekarza okazała się bezskuteczną. Identyczności nieszczęśliwego dotąd nie stwierdzono. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

WŁAŚCICIELE FABRYKI KONSERW MIĘSNYCH PRZED SĄDEM. Onegdaj odbyła się w sądzie pow. karnym w Krakowie rozprawa przeciw właścicielom fabryki konserw mięsnych i jarzynowych: Chrabąszczowi i Leszczyńskiemu. Konserwy, wyrabiane w zakładzie tych przedsiębiorców, okazały się — po przeprowadzonej analizie w krakowskiej pracowni dla badania środków spożywczych — częściowo zepsute, a nadto fałszowane. Mianowicie pewien gatunek konserw, oznaczony przez wytwórców jako konserwa „trufli", okazała się wyrobioną zamiast z trufli, z pewnego gatunku grzyba, nieobojętnego dla zdrowia ludzkiego, a należącego do rodzaju purchawek.

W uznaniu tych faktów, uznał sąd właścicieli tego rodzaju fabryki: D. Chrabąszcza i Leszczyńskiego winnymi przekroczenia ustawy o nadzorze nad żywnością, nakładając na nich grzywnę w kwocie po 200.000 mk., z ewentualną zamianą na areszt 20-dniowy, oraz orzekł konfiskatę i zniszczenie całych zapasów konserw, zajętych przez organa kontrolne Zakładu badania żywności, tak we fabryce przy ul. Floryańskiej, jak i w sklepie firmowym przy ul. Szczepańskiej.

Z Polski i ze świata.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO U STÓP GEWONTU. Nasz korespondent zakopiański donosi nam: Wycieczka gimnazyalna natrafiła w tych dniach u stóp Gewontu na zwłoki mężczyzny, który wystrzałem z rewolweru odebrał sobie tam życie. Miejscowe pogotowie ratunkowe sprowadziło zwłoki do Zakopanego. Śledztwo, prowadzone przez policyę w celu ustalenia tożsamości osoby, natrafia na wielkie przeszkody. Denat bowiem spalił przyniesioną ze sobą walizkę, z której pozostały tylko spopielone szczątki. Monogram na bieliźnie został wypruty. W kieszeniach nie znaleziono również żadnych papierów, ani dokumentów, mogących stwierdzić tożsamość osoby. Jedyną pozostałością stanowił browning belgijski, kurczowo w ręku trzymany tuż koło piersi.

Samobójca liczył lat około 30, był wzrostu średniego, blondynem, o wąsie rudym, strzyżonym na angielsko, dużej czuprynie i silnie piegowatej twarzy. Po przyjeździe do Zakopanego nie zamieszkał nigdzie, nigdzie bowiem nie jest meldowany, lecz wprost ze stacyi udał się w góry z zamiarem odebrania sobie życia.

TRAGICZNY WYPADEK wydarzył się w tych dniach reżyserowi teatru Rozmaitości w Warszawie, p. Knapczyńskiemu. Oto, gdy wracał z żoną dorożką do domu, dorożkarz najechał na tramwaj. Skutki zderzenia były fatalne. Dorożka została formalnie w kawałki strzaskana, przyczem p. Knapczyński uległ złamaniu nogi, kilku żeber i rozbiciu głowy, a żona jego ma potłuczone obie nogi.

CENY WIEDEŃSKIE. Z Wiednia donoszą, że od dnia 10 b. m. obowiązują w kawiarniach tamtejszych ceny następujące: filiżanka białej kawy 4400 do 4800 koron (stosownie do tego, czy kawiarnia jest pierwszorzędna, lub drugorzędna), filiżanka herbaty — 4000 koron, filiżanka czekolady — 6000 koron, szklanka czystej wody sodowej — 1400 koron, z sokiem 4000 koron. Na przedmieściach ceny te są niższe o 20 procent.

GAZETY PO... DWA MILIONY RUBLI. Dzienniki paryskie otrzymały z Moskwy wiadomość, że cena jednego egzemplarza „Izwiestii" i „Prawdy" została podwyższona na 2 miliony rubli.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 11.30 p. F. Mrozicka wykona szereg pieśni kościelnych. Przy organach p. J. Gablenz.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 13 b. m. w kościele św. Piotra, podczas Mszy św. o godz. 12 chór męski „Hasło" odśpiewa utwory: Mozarta, Świerzyńskiego, Moniuszki i Damiani. Sola p. Fukacz i Klein. Dyrygenci M. Kozłowski i R. Ferek.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4673-ą Emilia i Kazimierz Kochańscy w 25-tą rocznicę ślubu; 4674 Straż ogn. ochotn. w Częstochowie; 4675 Jarosław i Marya Fiałkowscy, Siersza; 4676 pracownicy kolejowi stacyi Chełmek; 4677 oficerowie 10 p. p.; 4678 pracownicy cywilni warszt. samoch. 10 dyonu w Jarosławiu; 4679 Dr Ludwik Król, lekarz w Chybiu; 4680 pamięci Weroniki ze Spisów Gorzeckiej — mąż; 4681 pamięci Bogdana Naumowicza — żona i dzieci; 4682 Wytwórnia kilimów „Wanda" w Chybiu.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W BORKU FAŁĘCKIM złożyli ofiary: Zakłady Solway w Polsce 1,000.000 mk., Zygm. Bieżański, dyr. Banku kred. ziemskiego, 1,000.000 mk., Ryszard Ordyński z Ameryki 50.000 mk., za pośrednictwem p. Libana z Podgórza 25.000 mk., ks. Kudasiewicz T. J. 1000 mk., Henoch Józef 10.000 mk., Ordyńska Emilia 10.000 mk., Barańska Ludwika 15.000 mk., Szczuczyniec Emilia 2000 mk., szkoła żeń. im. Orzeszkowej 20.950 m., Helena Zajączkowska dyr. 10.000 mk., Wyleżyński, właściciel fabryki „Borek", 100.000 mk., Sosnowski Staś 1000 mk., Kozłowscy Józef i Karolina 10.000 mk., Anna Jurówna 5000 mk., Plenkiewicz Leszek 1000 mk. Wszystkim P. T. Ofiarodawcom Komitet składa podziękowanie. — Ciąg dalszy złożonych ofiar ogłosi się później.

SKŁADKI. Spółka akcyjna elektrowni okręgowych w Sierszy, z okazyi zamknięcia rachunków za rok 1922, składa na Dom akademików medyków 500.000 mk., na odnowienie Wawelu 500.000 mk., na Muzeum Narodowe 500.000 mk., na zakład im. ks. Siemaszki w Czerny 500.000 mk.

NEKROLOGIA.

† ***Józef Karpowicz***, wybitny działacz na polu ekonomicznem, dyrektor Warszawskiego Banku Małopolskiego, twórca banku w Białymstoku i wieloletni dyrektor największych instytucyi finansowych na terenie b. Kongresówki, zmarł w tych dniach w Warszawie. Na wspomnianych stanowiskach rozwijał szeroką działalność, skierowaną ku podniesieniu przemysłu krajowego. Ostatnio zapoczątkowany przez niego komitet podniesienia kultury polskiej dawał szeroki zakres akcyi społecznej.

Z teatrów krakowskich.

„HORSZTYŃSKI" J. SŁOWACKIEGO W TEATRZE MIEJSKIM. Wznowienie podniosłego dramatu Słowackiego z racyi pobytu dostojnego gościa naszego miasta, marszałka Focha, obudziło wielkie zainteresowanie i znaczny popyt na bilety. Obsada ról głównych, pamiętna świetną grą pp. Gallowej, Białkowskiego, Jednowskiego i Sosnowskiego, pozostaje niezmieniona, z wyjątkiem roli Salomei, którą grać będzie p. Mazarekówna.

W niedzielę po południu „Czupurek" B. Hertza, wieczorem „Zmartwychwstanie" K. H. Rostworowskiego, z p. Nowakowskim jako Mickiewicz-

Próby z najbliższej nowości, przygotowywanego na sobotę 19 b. m. dramatu Sema Benelliego p. t. „Uczta szyderców“, są w pełnym toku.

TADEUSZ ORDA, znakomity bas-baryton opery w Paryżu i Warszawie, którego występy wszędzie przyjmowano entuzyastycznie, wystąpi w poniedziałek 14 b. m. o godz. 7.45 w partyi tytułowej w ulubionej operze Verdiego „Rigoletto“, w której jest niezrównany. Drugi występ tego świetnego śpiewaka we wtorek 15 b. m. o godz. 7.45 wieczorem w prześlicznej operze Pucciniego „Tosca“. Dziś, jutro i we środę 16 b. m. o godz. 7.45 wieczorem „Mały król“.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Horsztyński“.
Niedziela: Po południu „Czupurek“, wieczorem „Zmartwychwstanie“.
Poniedziałek: „Horsztyński“.

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Mały król“. Występ E. Solarskiego.
Niedziela: Po południu „Żydówka“, wieczorem „Mały król“. Występ E. Solarskiego.
Poniedziałek: „Rigoletto“, (Występ T. Ordy).
Wtorek: „ Tosca“. (Występ T. Ordy).

Ze sportu.

Poznań—Warszawa 5:2.

Nie tylko cyfrowy rezultat meczu fotbalowego, lecz i przebieg gry wykazał techniczną i taktyczną wyższość drużyny reprezentacyjnej Poznania nad Warszawiakami. W napadzie pokazali Poznaniacy grę nie widywalną na boiskach warszawskich.

Czechy—Dania 2:0.

W Pradze odbyły się, mimo wielkiego upału, zawody między reprezentacyjną drużyną duńską i czechosłowacką. Zwycięstwo odnieśli Czesi.

Mecz bokserski.

W meczu bokserskim o tytuł europejskiego szampiona wagi średniej Hobin pokonał Porchera. Bokser francuski lekkiej wagi Fritsch pokonał w 7-ym roundzie Anglika Stonesa.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Holandya—Niemcy 0:0.

M. T. K. (Budapeszt — Wiener Sportclub 3:2, Amatorzy (Wiedeń Sparta (Czechy 5:3.

Wyścigi cyklistów.

Warszawskie Tow. cyklistów urządza w dniu 13 b. m. drugi z rzędu wyścig po ulicach miasta Warszawy, dostępny dla wszystkich kolarzy, zamieszkałych w Polsce. Start odbędzie się z Alei 3 Maja o godz. 11 rano.

Bieg okrężny w Poznaniu.

W biegu okrężnym „Kuryera Poznańskiego“ przybyli: 1 Wolterdorf, 2 Kosicki, 3 Waligórski, 4 Dajewski, 5 Cyfer z Warszawy.

Polak zwycięscą w wyścigach włoskich.

W konkursach hipicznych w Rzymie o nagrodę króla Włoch drugą nagrodę zdobył Polak, pułkownik Zahorski na klaczy Zorza. Pierwszą nagrodę uzyskał koń belgijski As de Pic, dosiadany przez adjutanta Breulsa. Walka była bardzo zacięta. Pułkownik Zahorski uległ dopiero po dwukrotnych zawodach. — Upały we Włoszech działają ujemnie na nasze konie.

Wiadomości gospodarcze.

TARGI POZNAŃSKIE, zamknięte w ubiegłą sobotę, trwały tydzień i miały dużą frekwencyę. Przyjezdnych z całej Polski było więcej, niż w latach poprzednich. Targi zwiedziło, między innemi, parę grup przemysłowców czeskich. Wystawcy z obrotu zadowoleni, szczególnie z branży skórzanej, metalowej, włóknistej i zabawkowej. Warszawa w tym roku mało obesłała targi. Poznańskich wystawców było bardzo wielu. Najliczniej wystąpiły fabryki maszyn rolniczych.

OPŁATY WYWOZOWE. Na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego Rady ministrów uchwalony został projekt rozporządzenia w sprawie opłat wywozowych od drzewa i w sprawie pobierania przez rząd wzamian za równowartość w markach części walut obcych, otrzymywanych przez eksporterów cukru, jaj i t. p. produktów. Wysokość opłat wywozowych od drzewa, które w znacznych ilościach wywożone jest z Polski, oznaczono na 40% zysku, osiągniętego przez eksporterów na różnicy pomiędzy cenami drzewa na rynku światowym a cenami drzewa w kraju. Co do walut obcych, to zdecydowano, iż eksporterzy obowiązani będą do zwrotu skarbowi państwa 50% otrzymywanych z eksportu walut obcych.

CENY ZŁOTA. P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolara złotego 43.120 mk., rubla 22.184, markę niemiecką 10.270 mk., koronę austr. 8736 mk., franka unii łacińskiej 8318 mk., franka holend. 17.329 mk., funta szterl. 209.815 mk., dukata [illegible]356 mk., koronę skand. 11.554 mk., 1 gram czystego złota 28.654 mk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 maja 1923 r. L. 103

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj. . . .	47000	48000	
Funty szterlingi . . .	215000	222000	
Floreny holendr. . . .	18000	19000	
Franki francuskie . . .	3100	3200	
„ szwajcarskie . .	8600	8750	
Marki niemieckie . . .	1.15	1.30	
Korony austrjackie . .	0.62	0.70	
„ czecho-słowackie :	1350	1450	
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	27000	32000	29000
Bank Hipoteczny I—VIII. .	20000	25000	20000
„ Małopolski . . .	15000	20000	17000
Ziemski Bank Kredyt. I—IX	18000	23000	
Powszech. Bank Kredyt. I—V	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I—IX			
Bank Komercjalny I—IV.	17000	22000	20000
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	130000	140000	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	14000	18000	15000
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1200	1700	1500
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	50000	55000	51000
„Polski Glob“ Tow trans. handl.	3500	4500	4000
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.			48500
Zegluga Polska I—III. . .	5000	6000	6000
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	270000	290000	280000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	460000	500000	460000
Warsz. Ska Bud. Parowozów	65000	75000	63000
„Automotor“ fabr. samochodów	15000	20000	16000
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.			
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	55000	65000	57000
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	23000	28000	25000
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	230000	270000	230000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	200000	220000	200000
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	85000	97000	88000
Polska Nafta I—III. . .	35000	42000	37000
„Oikos“ I—IV. . . .	170000	190000	180000
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny .	20000	25000	22500
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	18000	23000	20000
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	85000	95000	
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	62000	68000	63000
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	130000	150000	135000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	70000	80000	71000
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	31000	36000	32500
Eabr. papieru W. Niemojowski	45000	50000	

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 47.500—47.450, sprzedaż 47.080, kupno 47.220, marki niemieckie 1.25—1.20.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.01.42, Holandya 217.50, Nowy Jork 557.50, Londyn 25.67, Paryż 36.70, Medyolan 26.70, Praga 16.53, Budapeszt 0.10.50, Belgrad 5.80, Sofia 4.40, Warszawa 0.01.18, Wiedeń 0.007.8¹/₂, austr. korona stemplowana 0.007.8.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. (PAT) Żyto poznańskie 117 funtów franco stacya załadowania 140.000, żyto kongresowe 117 funtów franco Warszawa 135.000, owies z jęczmieniem franco załadowanie 148.000. owies poznański franco załadowanie 146.000—147.000—148.000. jęczmień poznański franco stacya załadowania 116.000, łubin niebieski franco stacya załadowania 145.000.

Lwów. (PAT) Pszenica krajowa 71/72 ex 1922 — 190.000—195.000, siano słodkie krajowe prasowane 45.000—50.000, koniczyna czerwona naturalna (uwaga: opłot 32.000—34.000). Giełda bardzo słabo odwiedzana. Obrót około 60 ton, przeważnie w sianie i słomie, w zbożu twardem i owsie. Silny popyt jedynie za towarem dobrej jakości. Naogół zastój w transakcyach. Tendencya utrzymana. Usposobienie bez ochoty.

NADESŁANE

†

Ks. Szymon Krupiński

Kapłan Jubilat,

długoletni Spowiednik przy kościele Najśw. Maryi Panny w Krakowie,

po długich, bolesnych cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 11. Maja 1923 r. przeżywszy lat 80.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła N. M. Panny nastąpi w Poniedziałek d. 14. Maja b. r. o godz. 9-ej rano, a po odprawionem **Nabożeństwie Żałobnem** nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz.

Na pogrzeb zasłużonego Kapłana zaprasza się Duchowieństwo i Wiernych.

Mały fejleton.

ZE STATYSTYKI LUDNOŚCI FRANCJI.

Prasa francuska nieustannie zajmuje się sprawą, która stanowi prawdziwą bolączkę Francji, a mianowicie sprawą narodzin, których mała liczba jest przyczyną, że ludność Francji prawie się nie powiększa.

Jak fatalną jest sytuacya naszej sojuszniczki pod tym względem, wskazuje kilka danych statystycznych, zaczerpniętych z pism francuskich, które zajmują się sprawą liczebności zaludnienia Francji.

I tak, w r. 1921, gdy ludność Francyi wzrosła o 117.023 osób (była to liczba dość wysoka, gdyż jedynie przewyższała ją liczba 159.790 osób z r. 1920), to ludność Niemiec zwiększyła się o 661.128 osób, Anglii o 390.416, Belgii o 62.865, Hiszpanii o 192.746, Włoch o 461.013, Holandyi o 112.546 i Szwecyi o 53.310.

W roku zaś 1922 przybyło Francyi tylko 70.579 mieszkańców. I chociaż gdzieindziej także dał się zauważyć spadek urodzin, to i tak przybyło np. Anglii 293.358 mieszkańców, a Holandyi 101.389.

Największą troską napawa Francuzów fakt, że w r. 1922 zwiększyła się liczba departamentów, w których śmiertelność przeważała nad narodzinami. W roku 1922 wynosiła ona 34 departamenty, czyli o 17 więcej, niż w 1920 roku.

Śmiertelność (bez ofiar wojny), która ulegała fluktuacyom w ciągu ostatnich lat dziesięciu, powróciła w roku 1922 do poziomu z r. 1913, czyli, że równała się 176 wypadkom na rok i na 10.000 mieszkańców.

RECEPTA NA DŁUGOWIECZNOŚĆ.

Dziennik japoński „Dżidżi Szimbun" zapewnia, że można dożyć „stu lat i więcej", trzymając się reguł następujących:

1. Przebywać jaknajwięcej na świeżem powietrzu. 2. Jeść mięso tylko raz dziennie. 3. Codziennie brać gorącą kąpiel (japończycy kąpią się niemal w ukropie). 4. Nosić grube spodnie ubranie wełniane. 5. Spać nie mniej niż sześć i nie więcej niż siedem i pół godzin dziennie w zaciemnionym pokoju. 6. Siódmy dzień w tygodniu poświęcać zupełnemu odpoczynkowi. 7. Unikać skrupulatnie gniewu i przeciążenia pracą umysłową. 8. Wdowcy i wdowy powinni wstępować ponownie w związki małżeńskie. 9. Pracować umiarkowanie. 10. Nie mówić za dużo.

14 MILJONÓW MEDALI WOJENNYCH.

Angielskie ministerstwo wojny ogłosiło znamienne sprawozdanie, z którego okazuje się, że za zasługi, położone w służbie podczas wojny rozdano od początku r. 1919 przeszło 360.000 gwiazd za r. 1914 145.000 klamerek do gwiazdy dużej za r. 1914, 1,780.000 gwiazd za rok 1914-15, 4,700.000 brytańskich medali wojenn. i 4,500.000 medali zwycięstwa. Nadto 220.000 gwiazd za r. 1914-15, 600.000 brytańskich medali wojennych, i 450.000 medali zwycięstwa rozesłano do dominiów, wraz ze 110.000 bronzowych medali wojennych. Prócz tego przyznano przeszło 41.000 krzyżów wojskowych, 33.000 odznaczeń nadzwyczajnych, 129.000 medali wojskowych, 1,150.000 srebrnych odznak wojennych dla inwalidów itd.

Ogólna długość kawałków wstążki, rozesłanych z gwiazdmi i medalami, wynosi przeszło 1,800 kilometrów.

MARATOŃSKI BIEG MATEK.

Taka sportowa zabawa odbyła się na drodze z Londynu do Brighton. Uczestnikami biegu były matki pchające wózki w których spoczywały karmione przez nie niemowlęta. Pomysł ten wywołał ogólne oburzenie, które objawiało się przez całą drogę biegu i spowodowało liczne protesty, przesłane do „National Society for the Prevention of Cruelty to Children" (Tow. narodowe dla zapobiegania okrucieństwu w stosunku do dzieci). Inicjatorem tego niezwykłego biegu był niejaki p. E. R. A. Edwards; między innemi uczestniczkami jego małżonka, wyruszywszy o godzinie 5 m. 30 rano, przybyła do Brighton około 8-ej wieczorem, tak, że jej czteromiesięczne dziecko przez 14 godzin narażono było na wpływy szkodliwe dla zdrowia i przybyło do mety w stanie zupełnego wyczerpania. Wspomniane towarzystwo wystąpiło przeciw małżonkom Edwards z urzędową skargą o złe obchodzenie się z własnem dzieckiem.

I co za cel takiego zwyrodniałego sportu?

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

53 Powieść z dni przyszłych.

Wiadomość ta nie była niespodzianką dla nowego członka Rady Magów. Spodziewał się on, iż spotka tu swego dawnego znajomego i towarzysza. Równocześnie poczuł, iż zmniejszają się nadzieje korzystnego wyniku jego przedsięwzięcia. Wrogowie Miasta Światłości okazywali nieufność swą wobec niego, lekceważyli go nawet, czuli się silni!

Milczał i patrzył chmurnie na otaczających. Czy nie odnajdzie między nimi przyjaciół swoich z osady. Czy nie zdoła im przypomnieć planów, które ongi układali wspólnie, czy nie zdoła wywrzeć na nich wpływu dawną wiarą w swoją gwiazdę, przysłoniętą teraz przez wpływy tego, który raz już pragnął go zabić?

Gdzież podziali się ludzie cisi, wierni pracy, Jakiż wicher namiętności zwiał to wszystko i pozostawił tylko chciwość i chęć pożogi! — A może teraz objawiali oni prawdziwą swą istotę, uświadomienie własnych instynktów, przytłumionych ongi, a obecnie wzbierających radośnie z całą swobodą.

Może zresztą nie oni winni byli, ale on, dlatego, iż potępiał ich, nie mogąc wyrozumieć. On poznał już życie w cudownem mieście, ale dla tamtych było ono dotąd jedynie — pożądaniem. Opuścili wszystko, pozostawili na los szczęścia swój dorobek, nie pomyśleli o przetrwaniu zimy, nie pomyśleli o zasiewach wiosennych i świadomi byli jedynie, iż muszą zdobyć gród swoich marzeń, gdyż w przeciwnym razie czeka ich znowu przyszłość w nędzy, zawodzie i rozpaczy.

Ludzką rzeczą jest walka, czyż więc istniała jaka różnica między nim, Wolą, a tamtymi. Czyż nie zbyt gorąco przejmował się losem miasta Magów, dlatego, iż pozostawił tam tę, którą kochał i dlatego, że należał już sam do jego mieszkańców?

Na twarzach, które wokół dostrzegał, widział znużenie, smutek i trud, które budziły w nim uczucia braterskie i serdeczne, ale obok tego jakąś dziką namiętność i gorączkę, podobną do obłędu, której nie mógł zrozumieć.

Słuszne było przerażenie w mieście! Na twarzach tych, które widział obok siebie, malowała się dzikość, okrucieństwo i chęć zemsty za grzechy rzeczywiste a nieświadome, które popełnili spadkobiercy wiedzy Nella.

Jakżeż wątle i jak zniewieściale wyglądaliby przy nich oni, ci inżynierowie, uczeni architekci, dyrektorowie robót publicznych i stali bywalcy świątyń rozkoszy. Jakich wysiłków potrzebowali tamci, by wydobyć z siebie iskrę energji, która tu buchała ogniem, rozpalała się potwornie w każdym z ich przeciwników, objawiała się w ruchu silnych mięśni, w nagłych, a gwałtownych spojrzeniach! — Tamci mieli wszystko, by bronić się, ci nie posiadali niemal żadnych środków, by zdobywać, a jednak ci właśnie byli istotnie groźni i silni, gdyż wyrobili w sobie moc przez trwałe pragnienia i ujarzmienie ziemi, a tamci oderwali się już od niej.

Zadumał się Andrzej nad tem i ocknął się dopiero, gdy zawezwano go przed Wana.

Dawny przyjaciel jego przyjął go teraz z podobnem lekceważeniem, jak pierwsi zbrojni, których tutaj napotkał. Herman nie wspomniał nic o dawnych czasach, o zajściach, które rozdzieliły ich niegdyś, ale spytał krótko i wyniośle:

— Z czem przychodzisz?

— Mam polecenie od Rady Magów.

— Możesz mówić ze mną.

— Czy posiadasz tu jaką władzę?

Herman zaśmiał się. Odsłonił wejście do skórzanego namiotu, pokazał mu rzesze zebranych i rzekł:

— Tłum słuchać będzie zawsze tego, który umie silnie dążyć!

— Powołany zostałem do Rady Magów...

Oczy Wana przyjrzały się naraz bacznie Andrzejowi:

— A! nie wiedziałem, iż obdarzony jesteś tak wysoką godnością. Składam ci szczerze życzenia. Dbały jestem o honor naszej osady! Los zatem oddał władzę w nasze ręce...

— Na dwóch przeciwległych biegunach...

— Nad światem, który pada, i nad światem, który zwycięży.

— Słuchaj Hermanie — rzekł Andrzej poważnie. — Nie przybyłem tu dla walki słów, ale pragnę porozumieć się. Nie żałuję, iż spotkałem ciebie, którego znam od dzieciństwa. Obojętne mi jest w tej chwili, co zaszło między nami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spółkowa Kasa Oszczędności i Pożyczek w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką.
Na podstawie § 20 statutu podpisana Dyrekcja zaprasza niniejszem na nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu WPana Zaborskiego, ul. Kazimierza W. w Krakowie, Dzielnica XIV (Nowa Wieś) dnia 26 maja 1923 o godz. 5½ po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Likwidacja Spółki.
2. Wybór dwóch pełnomocników (likwidatorów) w myśl § 46 statutu.
3. Wnioski członków.

UWAGA. Legitymację członka stanowi jego książka udziałowa. 493

W Krakowie, 9 maje 1923.

DYREKCJA:
Buczak Wincenty m. p. **Machowicz** m. p.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.